

→HITY 2016



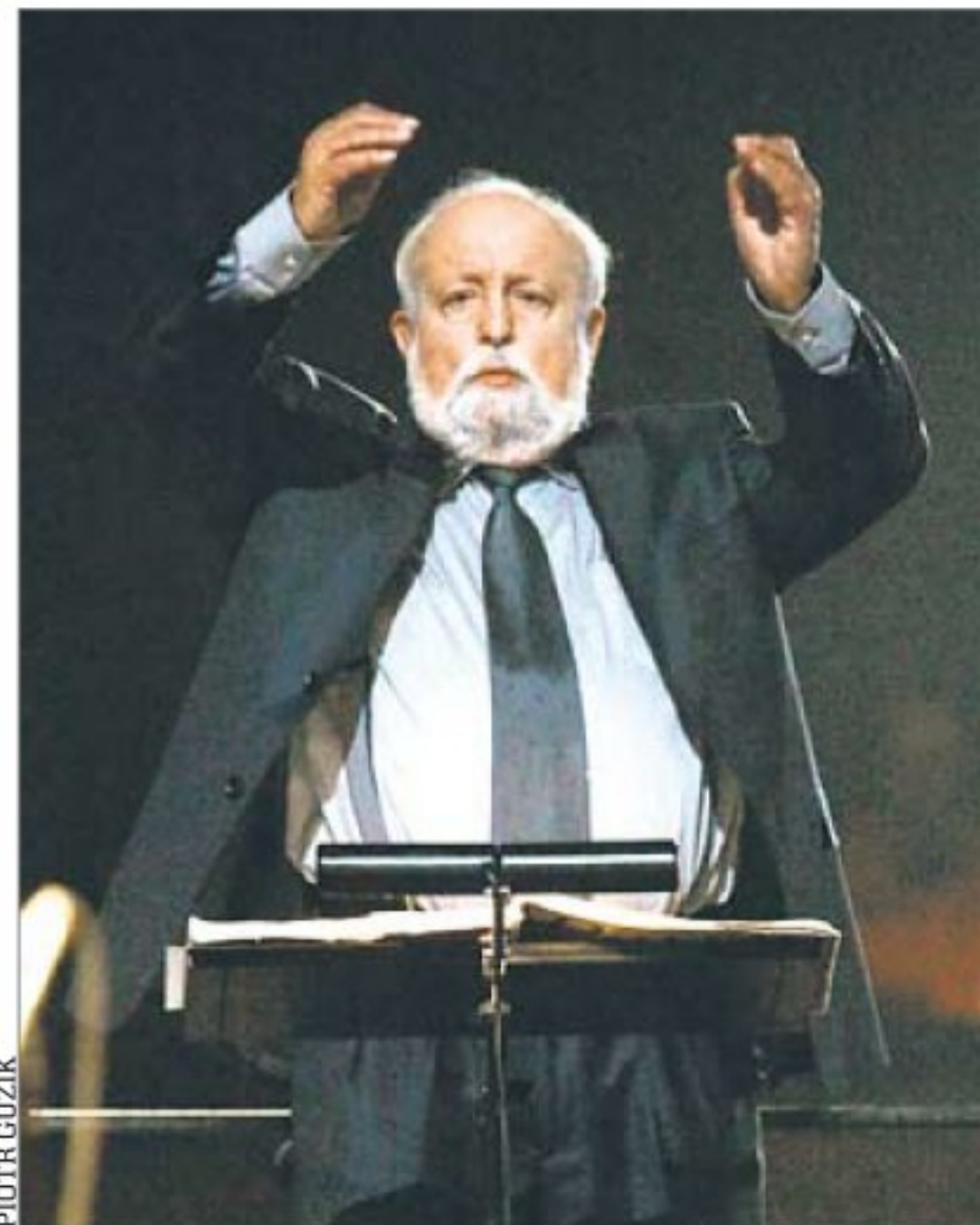
TEATR WIELKI W POZNANIU

BORYS GODUNOW, reż. Iwan Wyrpajew
Teatr Wielki w Poznaniu udowodnił, że nie trzeba, jak nakazuje moda, wystawiać opery klasycznej między kuchnią a salonem. Można użyć historycznego kostiumu, by poruszyć siłą emocji i głębią interpretacji.



MET

TRISTAN I IZOLDA, reż. Mariusz Treliński
Tyle samo zachwyty co krytyki zebrata ta próba zmierzenia się z dramatem Wagnera. Nie zmienia to faktu, że premiera w Nowym Jorku umocniła pozycję polskiego reżysera, który wróci tam z kolejnym spektaklem.



PIOTR GUZIK

PENDERECKI CONDUCTS PENDERECKI
Warner Music, Nominacja do Grammy dla tej płyty to dowód uznania dla polskiego kompozytora, ale też efekt kontraktu z Filharmonią Narodową, co dało też inne interesujące nagrania promowane w świecie.

Artyści robią swoje

BILANS 2016 | Muzyka klasyczna ma się dobrze, gdy nie przeszkadzają jej urzędnicy.

JACEK MARCZYŃSKI

To był dziwny rok, naznaczony zarówno wydarzeniami artystycznymi, jak i tym, co wynikało z niekompetencji lub bez troski przedstawicieli organów zarządzających instytucjami kulturalnymi.

Dymisje i nominacje

Personalne zawirowania we Wrocławiu zdominowała sytuacja w Teatrze Polskim, ale w Operze Wrocławskiej niemal rok trwał kontredans związany z wyborem nowego dyrektora. Najpierw miesiącami urząd marszałkowski nie mógł się zmobilizować, by zorganizować konkurs, potem równie długo zwlekał z nominacją dla zwycięzcy, choć całe miasto znało wybór komisji.

Efekt był taki, że Opera Wroclawska, pracująca dotąd jak precyzyjny mechanizm, była nieprzygotowana do sezonu. A nowy dyrektor Marcin Nałęcz-Niesiołowski dopiero od września musiał w pośpiechu układać plan spektakli i ewentualnych premier.

W Gdańsku konkurs na nowego dyrektora Opery Bałtyckiej przebiegł, co prawda, sprawnie, ale gdy zwycięzca odmówił współpracy z przypisanym do tej instytucji Bałtyckim Teatrem Tańca, urząd marszałkowski szybko przystąpił do jego likwidacji. A przecież był to zespół u progu dużej kariery zagranicznej.

Samym tancerzom wystarczyło jeszcze zapalać, by jesienią pojechać na festiwal do Petersburga. Przyjęto ich tam entuzjastycznie, otrzymali zaproszenie na występy w 2017 roku w Wielkiej Brytanii, a nikomu w Rosji nie przyszło na myśl, że ogląda zespół, którego już nie ma.

Na Mazowszu marszałek Adam Struzik dał kolejny dowód nieliczenia się z nikim i z

niczym. Wbrew opiniom artystów i związków odwołał nagle szefa Warszawskiej Opery Kameralnej Jerzego Lacha. Pełnienie obowiązków dyrektorskich szybko powierzył Alicji Węgorzewskiej. W ten sposób teatr o unikalnym w skali europejskiej repertuarze otrzymała artystka specjalizująca się w ostatnich latach w crossoverowych koncertach.

Z dala zaś od wielkich ośrodków Gorzów chce się pozbyć Moniki Wolińskiej. Ta dyrygentka w ciągu kilku lat zapewniła tamtejszej filharmonii (jednej z najmłodszych instytucji muzycznych w kraju) ciekawy poziom. Być może wszakże za wysoki jak na takie miasto.

Europejski poziom

Tam wszakże, gdzie urzędnicy nie przeszkadzali, życie muzyczne miało się bardzo dobrze. Teatr Wielki w Poznaniu pozyskał dwóch czołowych reżyserów europejskich. Najpierw Łotysz Alvis Hermanis wystawił w olśniewający sposób „Jenufę” Janačka, potem Iwan Wyrpajew dał mądrą lekcję widzom, ale i polskim inscenizatorom, jak obchodzić się z klasyką.

W „Borysie Godunowie” Wyrpajew uniknął częstych dziś w teatrze aktualnych odniesień do (post) sowieckiego imperium. Zrealizował spektakl w kostiumach, ale nowoczesny, a realizm zastąpił symboliką i siłą pięknych, choć skromnych obrazów. Całość ozdobiła kreacja roku – debiut Rafała Siwka w roli Borysa.

Zaskoczyła wszystkich szczecińska Opera na Zamku i młoda reżyserka Natalia Babińska, autorka jednej z najciekawszych premier roku – „Dokręcanie śruby” Brittena. Ten spektakl cechuje rzadko osiągnięta idealna równowaga proporcji teatralnych i muzycznych.

Był to kolejny rok sukcesów polskich artystów w świecie. Śpiewacy potwierdzili swą mocną pozycję kolejnymi premierami – Piotr Beczała „Lohengrinem” w Dreźnie, Tomasz Konieczny „Miłością Danae” w Salzburgu, Aleksandra Kurzak „Żydówką” w Monachium, Mariusz Kwiecień „Poławiaczami pereł” i „Robertem Devereux” w Nowym Jorku.

W Metropolitan zadebiutował Artur Ruciński. Pojawiają się zaś kolejne talenty, laureaci

→KITY 2016

BAŁTYCKI TEATR TAŃCA ZLIKWIDOWANY

Decyzją gdańskich samorządowców znikł jeden z najciekawszych polskich zespołów z szansą na karierę w świecie i promocją Gdańska

KONKURS WIENIAWSKIEGO

Publiczne spory jurorów w trakcie przesłuchań i inne perturbacje obniżają rangę tej zasłużonej imprezy

LOS WARSZAWSKIEJ OPERY KAMERALNEJ

Marszałek Adam Struzik wbrew opinii wszystkich stron dokonał kontrowersyjnej zmiany dyrektora

tegorocznego Konkursu Moniuszkowskiego: Jakub Józef Orłowski (wygrał też prestiżowy konkurs w Metropolitan), Andrzej Filończyk i Krzysztof Bączyk. Prasa francuska natomiast rozpisywała się na temat premiery w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego w tym kraju: „Il trionfo del Tempo e del Disinganno” Händla na festiwalu w Aix-en-Provence.

Najważniejsza była wszakże premiera przygotowana przez Mariusza Trelińskiego i jego ekipę na otwarcie sezonu w nowojorskiej Metropolitan.

Wprawdzie ta inscenizacja „Tristana i Izoldy” w Warszawie wzbudziła różne opinie, ale nie miały wpływu na to miała źle dobrana obsada. Nowy Jork oglądał najlepszych śpiewaków, o spektaklu dyskutowano wiele (także krytycznie), ale prawdopodobnie będzie kolejną premierą Mariusza Trelińskiego w Met.

Festiwalowy spokój

Festiwalowe życie nie przyniosło zaskoczeń. Mocno trzyma się zasłużona Vratslavia Cantans, ciekawy był – jak zwykle – sierpniowy „Chopin i jego Europa”. Rozwijają się młode imprezy: warszawski Festiwal Oper Barokowych, gdański „Actus Humanus” oraz Kromer Festival w Bieczu.

Po 18 latach pożegnał się z Warszawską Jesienią jej dyrektor Tadeusz Wielecki. W ciągu tak długiej kadencji miał ogromny wpływ na programowy rozwój tego ważnego w Europie festiwalu muzyki współczesnej.

Polska fonografia kończy rok prestiżowym wyróżnieniem. Płyta „Penderecki conducts Penderecki” otrzymała nominację do Grammy. Album jest efektem kontraktu, jaki Warner Music podpisał w 2014 roku z Filharmonią Narodową i konsekwentnie wydaje jej nagrania, także te archiwalne. Powinni o tym wiedzieć ci, którzy kilka lat temu protestowali, gdy Warner przejął Polskie Nagrania.

Ciekawie rozwija się współpraca innego zespołu – Capelli Cracoviensis – z innym potentatem fonograficznym – Deccą. Rok 2016 przyniósł muzyczny rarytas „Adriano in Suria” Pergolesiego z udziałem krakowskiej orkiestry, a mają być kolejne płyty. ©©